

Rany świecą nad ranem

O poezji Stefana Jurkowskiego

(Dokończenie ze strony 11)

tat subiektywny”), znów kapitalny wymiar czasu, ale i jakiejś przestrzeni; te „istnienia” przenikają się, po Einstein’owsku się zakrzywiają...

Ponownie napotykałyśmy aluzje do Biblijnych opowieści. Oto „Judas współczesny” – trzydzieści srebrników / ile to może być na czarnym rynku / albo w kantorze? – gorzka ironia, jakże pasująca do naszych czasów. Zaś w „Dumie narodowej” znajdujemy niejako kontynuację quasi patriotycznego wątku: z chorągiewkami / godłem / piosenką – tu nieco pobrzmiwają echa „Wesela” St. Wyspiańskiego, bo to ci w czapkach z piórami, bo to ci wierzący w szmatkę / obrazek / amulet. Kontynuuje się ten wątek i w „Krotochwili historii”: *naród buduje świątynię / naród chce wieść boga / bóg przecież prawdziwym polakiem* – ot, krotochwila, groteska, jaskrawość obecnej hipokryzji rządowej i kościelnej. Zakończenie tego utworu „zamyka” sprawę: *a jeden sprawiedliwy / nagle zatrzasknął wrota / przybija na nich tabliczkę: / klinika psychiatryczna*. Czyż to nie lustrzane odbicie – małych w tym przypadku – też przygwożdżonych przez Marcina Lutera do drzwi świątyni? Poeta Jurkowski z jednej strony szydzi z naszych przywar, zakłamania, boć to naród ze świecami i chorągiewkami, z drugiej jednak dyskretnie wskazuje na możliwość skorzystania ze zjawiska noszącego miano: tolerancja. Szlachetne to, pozostawmy z nadzieją, że nie jest to głos wołającego na puszczy...

Z sentymentem odczytuję wiersz oparty słowami: *pamięci Tadeusza Śliwiaka*. I przejmujące słowa o tym jakże ważnym, a jakby egzystującym w czystcu ciszy poecie: *ma to już za sobą / ten / który zatrzasknął ziemię / ponad sobą / jak właz*. Świetnie, że artyści o tego poecie się upominają. Z rozczuleniem wspominam okres, gdy mnie odwiedzali – Śliwiakowie jadąc w Bieszczady zawsze czegoś zapomnieli, pożyczali im drobne sprzęty (przecudnej wagi grzałki do szklanek wkładane...), i tyle było przy tym uroczego gadania i ważnych rozmów... Tadeusz podkreślał, że będąc w Bieszczadach zbliżał się do rodzinnego Lwowa. Podobno z Rozsypańca w rześką pogodę widać szczyty Gorganów, a stamtąd do Lwowa już tylko rzut biretem; no, kolo-ratką...

Erotyzm, miłość, czułość (także w felietonach Stefana Jurkowskiego) to odcienie delikatności poety, wyznawcy cichego piękna. W „Odzie do kobiety” czytamy: *„gdy się przeglądam w twoim ciele / widzę najostrzej – swoją słabość // gdy się przeglądam w twym kosmosie / najpełniej widzę swoją siłę*. Może dopełnieniem powyższego wyznania będzie inne, w wierszu bez tytułu (dedykowanym *Dla Ani*):

*niech nic mi ciebie nie odbiera
to ja zapraszam do podróży
ciebie spotkaną ciebie moją
obecną we mnie jak istnienie*

W jednym z utworów poeta Stefan Jurkowski pyta:

*świat bez wierszy
– czy to coś zmienia?*

Na Boga, nie wiem! Ale wiem, że wiersze autora „Wysokiego lata” świat zachowa. Bo – a to jednak wiem – świat bez poezji, muzyki, sztuki zamieni się w bryłę lodu, która się błyskawicznie topi.

Jan Tulik

¹ Stefan Jurkowski, „Obcy jestem”, Oficyna Wydawnicza „STON 2”, Kielce 2020.

² Stefan Jurkowski „Studnie Andersena”, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2012.

³ Stefan Jurkowski „Poezje wybrane”, LSW. ‘Biblioteka Poetów’, Warszawa 2010



Kwiaty z niebieskiego ogrodu

Po tryptyku religijnym „W imię Ojca...” „W imię Syna...” oraz „W imię Ducha...”, wydanym w latach 2008–2018 roku, który cieszył się wielką popularnością wśród czytelników, Izabela Zubko zaskoczyła nas nowym cyklem o tematyce religijnej pt. „Kwiaty z Niebieskiego Ogrodu”. Inspiracją do jego napisania stały się obrazy Władysława Jana Zycha – rzeźbiarza, malarza i poety mieszkającego w Medyce. Miał on przyjemność spotkać się z Papieżem Janem Pawłem II, a po śmierci tego wielkiego Polaka uczestniczył w Jego ceremonii pogrzebowej w Watykanie. Te wydarzenia wywarły na artyście ogromny wpływ. Swoją duchowość rozpoczął odzwierciedlać w ekspresji kilku form twórczych. Zaczął pisać wiersze (między innymi religijne), kontynuując malowanie i rzeźbienie – co pozwoliło mu w zróżnicowany sposób przedstawiać świadectwo wiary.

Izabela Zubko jest bardzo uduchowioną, wrażliwą i czułą na otaczające ją piękno autorką. Posiada wyjątkową moc wnikliwego patrzenia na sztukę. Od lat bierze udział w finałach malarskich, organizowanych w Galerii Piecowej – Warszawskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury. Ta synergia pomiędzy poezją a obrazem przedstawionym przez artystę przewija się w jej twórczości od blisko 20 lat.

Kolejnym na to dowodem jest mniejszy zbiór poetycki, który powstał przy współpracy ze wspomnianym już Władysławem Zychem. Poetka opisuje mowę wiążaną jego obrazy, jednocześnie popularyzując wiedzę mariologiczną uwzględniając przy tym częściowo dziś zapomniane zwyczaje religijno-ludowe. Podczas pisania liryków autorka odniosła się również do Maryjnej symboliki kwiatów, które w obrazach bądź ludowych ikonach pełnią nie tylko rolę dekoracyjną.

Zadecyduje tu kilka fragmentów. W ekfrazie „Matka Boska Bolesna” (do obrazu „Mieczyk”) wyraźnie można dostrzec bogactwo słów, a zarazem pokory w wymownym przekazie wiersza:

*(...) Pomodłę się
o uzdrowienie świata
za Ciebie.*

W utworze „Matka Zbawiciela” (do obrazu „Oset mleczny”) zauważamy głębię empatii spojrzenia na mękę Jezusa i na połączenie się z bólem Matki Zbawiciela.

*(...) pod krzyżem Zbawienia
gdy łzami
obmywałaś krew Syna*

Natomiast w wierszu „Matka Boża Uśmiechnięta” (do obrazu „Łąka”) mowa jest o pełnym osobistym oddaniu się i zawieszeniu Matce Bożej:

*(...) staje się prośbą
o wszystko.*

Izabela Zubko z wielką subtelnością i nastrojowością opisuje doznania duchowe i przekłada je na słowa, które unoszą nas jak piórkę porwane przez wiatr. Dopełnieniem ekfraz są załączone do każdej z nich obrazy. Dzięki temu mamy okazję spojrzeć na Bożą Rodzicielkę z dwóch perspektyw i pogłębić wiarę przekazywaną nam z pokolenia na pokolenie.

Publikacja ta niesie ze sobą wartości poznawcze, związane z tradycją kultu Maki Bożej na wsi i w mieście. Każdy utwór jest ekfrazą do florystycznych obrazów Władysława Zycha i stanowi spójną całość z pracą malarską wykonaną metodą komórkową, dzięki której malarz stał się rozpoznawalny w środowisku. Jest także publikacją nietuzinkową jakże potrzebną nam dziś dla umocnienia ducha i przywrócenia wewnętrznej harmonii.

Krystyna Rejniak

Izabela Zubko, „Kwiaty z Niebieskiego Ogrodu”. Ilustracje: Władysław J. Zych. Wydawca: Rafał Jarnicki, [Brunary] 2021, s. 94.

